Traktat o hipotezie zmiany i kulturze stabilności

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Niniejszy traktat to głęboka analiza socjologiczna oparta na dorobku Ronalda Ingleharta, badająca mechanizmy krystalizacji wartości pokoleniowych. Autor, przyjmując perspektywę uczestniczącego obserwatora, rekonstruuje gramatykę ładu społecznego i wyjaśnia, jak hipotezy niedoboru oraz socjalizacji kształtują współczesne postawy polityczne. Tekst rzuca światło na globalną mapę kulturową, analizując przejście od wartości przetrwania do postmaterialistycznej samoekspresji w kontekście bezpieczeństwa egzystencjalnego. Rozważania obejmują również rolę kapitału religijnego i pluralizmu komunikacyjnego w stabilizacji systemów demokratycznych. To kluczowe opracowanie dla zrozumienia ewolucji współczesnych konfliktów o jakość życia oraz funkcji aksjologii jako map decyzyjnych redukujących szum informacyjny w dynamicznie zmieniającym się społeczeństwie.

This treatise is a profound sociological analysis, drawing on the work of Ronald Inglehart, examining the mechanisms of generational value crystallization. Adopting a participant-observer perspective, the author reconstructs the grammar of social order and explains how the scarcity and socialization hypotheses shape contemporary political attitudes. The text illuminates the global cultural map, analyzing the shift from survival values to postmaterialist self-expression in the context of existential security. The text also considers the role of religious capital and communication pluralism in stabilizing democratic systems. This is a key work for understanding the evolution of contemporary conflicts over the quality of life and the function of axiology as decision-making maps that reduce information noise in a dynamically changing society.

Artykuł analizuje, jak wzrost bezpieczeństwa egzystencjalnego w społeczeństwach wpływa na ewolucję systemów wartości i polityki. Opierając się na teorii Ronalda Ingleharta i badaniach World Values Survey, autor argumentuje, że przesunięcie od wartości przetrwania do samoekspresji redefiniuje osie konfliktu politycznego, prowadząc do zaniku tradycyjnych

podziałów klasowych i wzrostu znaczenia kwestii związanych ze stylem życia, autonomią i ochroną środowiska. Teza ta kwestionuje postrzeganie kultury jako jedynie „miękkiego ornamentu” polityki, ukazując ją jako fundamentalny warunek przyczynowy stabilności i rozwoju. Autor bada, jak ta „cicha rewolucja” wpływa na różne regiony świata, od Europy Zachodniej po Azję, podkreślając, że choć uniwersalna logika hipotezy niedoboru i socjalizacji pozostaje w mocy, to lokalne konteksty cywilizacyjne i instytucjonalne nadają jej specyficzny kształt. Artykuł stawia pytanie o to, jak pogodzić sprzeczne żądania bezpieczeństwa i ekspresji w społeczeństwach, gdzie niedobór i nasycenie współistnieją, i jak budować kulturę stabilności w epoce przesunięcia wartości.

SŁOWA KLUCZOWE

hipoteza niedoboru | hipoteza socjalizacji | World Values Survey | wartości samoekspresji | bezpieczeństwo egzystencjalne | cicha rewolucja | mapa kulturowa świata | postmaterializm | wartości przetrwania | legitymizacja władzy | kapitał religijny | pluralizm komunikacyjny | syndrom kultury obywatelskiej | mobilizacja poznawcza | gramatyka ładu społecznego

Metodologia Ingleharta: empiryczne źródła hipotezy

To wprowadzenie metodologiczne jest mapą, która ma usprawiedliwić długą podróż. Przyjmuję tu perspektywę uczestniczącego obserwatora – kogoś, kto nie tylko opisuje fakty, ale stara się zrekonstruować głębsze reguły gry politycznej. Interesuje mnie nie tyle kronika wydarzeń, ile gramatyka ładu społecznego: co sprawia, że koordynacja działań nabiera sensu, a spory o wartości przestają być starciem ślepych nawyków, a stają się dyskursem otwartym na krytykę. Nie ulegam przy tym mirażowi pełnej neutralności; świadomie wybieram zasady, którymi uzasadniam swoje tezy.

Fundamentem tej analizy jest teza, której zręby stworzył Ronald Inglehart: w miarę jak rośnie nasze bezpieczeństwo egzystencjalne, nasza energia psychiczna przesuwa się z walki o dobra rzadkie i ochronne ku wartościom związanym z samorealizacją i sensem. To mechanizm opisany przez dwie hipotezy: hipotezę niedoboru, która mówi, że najbardziej cenimy to, czego brakowało nam w młodości, oraz hipotezę socjalizacji, wedle której nasze podstawowe wartości krystalizują się w okresie dorastania. Empirycznym potwierdzeniem tej teorii stał się monumentalny program badawczy World Values Survey.

Wersję poetycką tej tezy można ująć w zdaniu, że cicha rewolucja nie krzyczy, lecz wymienia pokolenia. Wersja ścisła, analityczna każe nam patrzeć na porządek ekonomiczny, kulturowy i polityczny nie jak na odrębne wyspy, lecz jak na sieć naczyń połączonych. Przez ten system poziom bezpieczeństwa egzystencjalnego tłoczy nowe priorytety do sfery publicznej, zmieniając to, o co i jak walczymy. W tym ujęciu kultura nie jest miękkim ornamentem polityki, tylko jej warunkiem przyczynowym pierwszego rzędu. To ona stanowi twardy fundament, na którym wznoszone są lub walą się polityczne konstrukcje.

Dowody na to zjawisko syntetyzuje mapa kulturowa świata, opracowana przez Ingleharta i Christiana Welzela. Opisuje ona globalne zróżnicowanie wartości na dwóch kluczowych osiach. Pierwsza oś rozciąga się od wartości przetrwania do wartości samoekspresji. Druga zaś prowadzi od wartości tradycyjnych i sakralnych ku świeckim i racjonalnym. Ruch wzdłuż tych osi ma konkretne konsekwencje: im dalej w prawo, tym większy nacisk na wolność jednostki i partycypację. Im wyżej, tym słabsza staje się legitymizacja władzy oparta na tradycji czy religii, a silniejsza ta, która wyrasta z procedur i prawa. Te założenia nie są spekulacją – to wnioski solidnie udokumentowane w globalnych danych i literaturze przedmiotu.

Niedobór i socjalizacja: mechanizm ewolucji wartości

Teoria zmiany Ronalda Ingleharta nie jest banalnym kaprysem epoki powojennej, lecz elegancką redukcją mechanizmu, w którym bezpieczeństwo doświadczane w latach formacyjnych nasyca całą strukturę motywacyjną jednostek i pokoleń. Jej pierwszy filar, hipoteza niedoboru, stwierdza, że uwaga i preferencje kierują się ku temu, czego brakuje. Toteż społeczeństwa o niskiej stabilności faworyzują wartości zorientowane na ochronę i porządek, podczas gdy te o wysokiej stabilności przenoszą priorytety w stronę jakości życia i samoekspresji. To prosta, lecz potężna intuicja.

Drugi filar, hipoteza socjalizacji, wprowadza do tego modelu niezbędną zwłokę i bezwładność. Wyjaśnia, dlaczego nawet gwałtowne kryzysy rzadko kiedy natychmiast zmieniają fundamentalne orientacje całego społeczeństwa. Mogą one czasowo modulować nastroje w wymiarze okresowym, lecz warstwa kohortowa, ukształtowana w młodości, przesuwa się powoli, niczym kontynent. Jak pisał Inglehart w Cichej rewolucji, rosnący nacisk na wartości niematerialne – widoczny w ruchach antywojennych, ekologicznych i żądaniach partycypacji – nie jest prostą funkcją cykli koniunktury, lecz efektem krystalizacji doświadczeń pokoleniowych.

W Modernizacji i postmodernizacji autor spiął tę tezę z teorią współzależności rozwoju ekonomicznego, przemian kulturowych oraz demokratyzacji. Dowodził, że stabilna demokracja masowa wymaga fundamentu w postaci norm sprzyjających zaufaniu, satysfakcji życiowej i odrzuceniu rewolucji jako nawykowego narzędzia polityki. Innymi słowy, kultura nie jest miękkim ornamentem polityki, tylko jej warunkiem

przyczynowym pierwszego rzędu. Te trzy wątki splatają się w wektor, który tłumaczy zanik klasycznych, materialnych osi konfliktu i pojawienie się nowej, zogniskowanej wokół stylów życia, autonomii, praw mniejszości i jakości środowiska. Porządek ten jest spójny z rekonstrukcjami mapy kulturowej świata, gdzie wymiar przetrwanie-samoekspresja koreluje z tolerancją, a wymiar tradycja-świeckość z malejącą rolą religii. Dane z World Values Survey potwierdzają, że nie jest to europejski wyjątek, lecz globalny proces o zróżnicowanych trajektoriach.

Bezpieczeństwo egzystencjalne redefiniuje kulturę

Ludzie dbają o aksjologię nie dlatego, że lubią wysłuchiwać kazań, lecz dlatego, że wartości są mapami, które redukują szum informacyjny do nawigowalnej postaci. Pełnią one funkcje adaptacyjne, gdy uczą przewidywalności działań innych w obliczu niedostatku i zagrożenia. Pełnią funkcje celowościowe, gdy wytyczają ścieżki do osiągania stanów pożądanych. Pełnią wreszcie funkcje integracyjne, gdy przekładają surowe doświadczenie na gotowe dyspozycje i pozwalają spiąć rozproszone wątki biograficzne we wspólnym języku uzasadnień.

Na poziomie egzystencjalnym wartości odpowiadają na pytanie o sens, które wcale nie znika w świecie dobrobytu. Zmienia jedynie tonację i przedmiot, przenosząc ciężar z przetrwania na samorealizację, ze strachu na autentyczność. To właśnie tłumaczy łagodny paradoks postmaterialistów, którzy częściej rezygnują z najwyższych dochodów na rzecz ciekawych zadań, ale jednocześnie domagają się wyższego standardu ram instytucjonalnych. To także wyjaśnia, dlaczego tradycyjne religie tracą monopol, ale nie znikają – potrzeba znaczenia nie znajduje bowiem substytutu w czystej konsumpcji. W tym sensie aksjologia jest genotypem człowieczeństwa, a nie ornamentalnym fenotypem.

U Ronalda Ingleharta, twórcy koncepcji cichej rewolucji, ruch ku wartościom samoekspresji nie był aktem antyreligijnym, tylko przeformułowaniem sfer życia ufundowanych dotąd na bezpieczeństwie. To głębokie przesunięcie jest widoczne zarówno w danych o rosnącej akceptacji dla różnorodności, jak i w roszczeniach do partycypacji w decyzjach politycznych i korporacyjnych. Warto tu przywołać syntetyczne ujęcia mapy kulturowej, gdzie wskazuje się na wzrost tolerancji wobec odmienności oraz na żądanie szerszej kontroli nad decyzjami, które wcześniej pozostawiano technokratom.

World Values Survey: osie globalnej mapy kulturowej

W Europie Zachodniej wektor przesunięcia ku samoekspresji jest sprzężony z ruchem w górę mapy, w stronę wartości świeckich i racjonalnych. Tworzy to fundament zaufania i satysfakcji życiowej, który stabilizuje demokracje i wyostrza wrażliwość na dobra jakościowe, a nie tylko materialne. Z kolei w Europie Środkowej

dziedzictwo formatywnych niedoborów ściera się z modernizacyjną aspiracją, przez co mapa wartości przypomina szachownicę, a trajektorie rozwoju bywają zygzakowate. To pole napięć między pamięcią a projektem.

Inny wzorzec rysuje się w Ameryce Północnej, gdzie szczytowe natężenie indywidualizmu i samoekspresji współistnieje z głębokim pęknięciem w wymiarze tradycja–świeckość. Roznieca to polaryzację kulturową wokół kwestii, takich jak rozrodczość, dostęp do broni czy prawa mniejszości. Tymczasem w Ameryce Łacińskiej pęd ku samoekspresji nie eliminuje, lecz splata się z emocjonalnym kapitałem religii i familizmu. Powstają stąd hybrydowe profile społeczne, w których etos opiekuńczości i godności współistnieje z falami populistycznej mobilizacji.

W Azji Wschodniej konfucjańska dynamika łączy dyscyplinę z aspiracją edukacyjną, co przy wysokiej mobilizacji poznawczej owocuje kapitalizmem o silnym etosie wspólnotowym. Przekłada się to na szybszą adaptację technologii i bardziej pragmatyczny stosunek do pluralizmu obyczajowego. Azja Południowa i Południowo-Wschodnia to mozaika, gdzie ciężar tradycji religijnych kontrastuje z gwałtownymi, miejskimi przesunięciami ku ekspresji. W Afryce Subsaharyjskiej siła więzi wspólnotowych i energia młodych miast powoli przesuwa akcenty z dóbr ochronnych na rozwojowe, lecz głęboki cień deficytu bezpieczeństwa wciąż pozostaje formatywny.

To, co łączy te kontynentalne warianty, to uniwersalna logika hipotezy niedoboru oraz reguła socjalizacji. Przechodzą one jednak przez gęste filtry cywilizacyjne i instytucjonalne, które nadają im lokalny kształt. Mapy WVS pozwalają właśnie na śledzenie tych złożonych trajektorii, chroniąc nas przed pokusą zredukowania różnorodności świata do pojedynczej liczby w globalnym rankingu.

Kultura stabilności: fundament postawy obywatelskiej

Stabilność polityczna nie jest kruchą szybą, która pęka od każdego uderzenia losu. Jest raczej żywą membraną, która poddaje się naprężeniom i regeneruje się, o ile tylko głęboka struktura wartości dostarcza jej mechanizmów amortyzacji sporu. Jeżeli bowiem bazową dyspozycją społeczną jest wysoki poziom zaufania, konflikt postrzegany jest jako uzasadniony element debaty, a nie egzystencjalna schizma. Gdy jednak satysfakcja życiowa i zaufanie są niskie, spór nieuchronnie przesuwa się w stronę odruchowego poparcia dla opcji rewolucyjnej, chwiejąc fundamentami instytucjonalnej ciągłości. Te zależności Ronald Inglehart badał pod hasłem syndromu kultury obywatelskiej, a ich wagę widać na poziomie makro, gdzie lata nieprzerwanej demokracji negatywnie korelują z gotowością do radykalnych zmian.

Ten sam proces można opisać, zmieniając jedynie idiom dyscypliny naukowej. Z perspektywy prawniczej oznacza to, że praworządność nie unosi się w próżni samych reguł, lecz opiera się na gotowości obywateli do

uznawania sporów o prawdę, słuszność i autentyczność za rozstrzygalne, a nie sakralne. Z perspektywy psychologicznej mówi nam to, że poczucie sprawstwa i bezpieczeństwa emocjonalnego wyniesione z wczesnych lat życia staje się trwałym filtrem, przez który oceniamy ryzyko polityczne. Z perspektywy ekonomicznej tłumaczy to, dlaczego wzrost gospodarczy po przekroczeniu progu nasycenia nie kupuje już dalszej lojalności wobec celów dystrybucyjnych, lecz odblokowuje popyt na dobra postmaterialne. Wreszcie z perspektywy socjologicznej wyjaśnia to, dlaczego systemy partyjne zaczynają pękać wzdłuż osi jakości życia, a nie tylko redystrybucji, i dlaczego partie zielone czy ruchy praw człowieka zajmują flankę, którą dawniej okupowały związki zawodowe. Języki są różne, ale opisują tę samą, fundamentalną prawdę.

Postmaterializm kruszy tradycyjną oś lewica-prawica

Tradycyjna oś polityczna, rozpięta między własnością a redystrybucją, wyczerpuje swoją siłę wyjaśniającą. Konflikt lewicy i prawicy, zdefiniowany przez czynniki ekonomiczne, dociera do punktu malejących przychodów, ustępując miejsca nowemu wymiarowi sporu. W jego centrum nie leży już kapitał, lecz wartości: prawo do aborcji, równość płci, status mniejszości seksualnych, granice autonomii jednostki wobec państwa i wspólnoty. To pole bitwy o energię jądrową, ekologię, limity przemocy państwowej i ostatecznie o sam sens międzypokoleniowej transmisji kultury.

W konsekwencji elektoraty przestają być stabilnymi plemionami klasowymi, przekształcając się w płynne konglomeraty stylów życia, dyspozycji aksjologicznych i poziomów mobilizacji poznawczej. Na tej nowej mapie postmaterialiści, dla których priorytetem staje się jakość życia i samoekspresja, lokują się po stronie partii nowej polityki. Z kolei materialiści, wciąż skupieni na bezpieczeństwie fizycznym i ekonomicznym, skłaniają się ku opcjom nacjonalistycznym i restrykcyjnym. Efekt ten wzmacnia dodatkowo cicha dyfuzja wartości emancypacyjnych w kręgach elit – w administracji, mediach czy organizacjach eksperckich.

Zjawisko to można opisać z perspektywy wielu dyscyplin. Mówiąc językiem prawnika, norma materialna ustępuje normie celowościowej, a interes publiczny przestaje być wyłącznie równaniem fiskalnym. Mówiąc językiem ekonomisty, funkcja użyteczności traci monotoniczność względem dochodu, gdyż na wyższych poziomach dobrobytu argumenty jakościowe zakrzywiają jej przebieg. Z perspektywy psychologa, motywacja wewnętrzna wypiera motywację kontrolowaną, przenosząc konflikt z areny gratyfikacji zewnętrznych na pole walki o autentyczność i godność. Wreszcie, mówiąc językiem socjologa, rodzą się ruchy społeczne, które nie proszą już o chleb, lecz domagają się głosu. To wszystko nie jest jedynie zgrabną metaforą. Jest to logiczna konsekwencja udokumentowanego przez Ingleharta i Welzela przejścia od wartości przetrwania do wartości samoekspresji, które definiuje główną oś współczesnej mapy kulturowej.

Przesunięcie wartości przebudowuje sojusze globalne

W skali międzynarodowej odsłania się paradoks bezpieczeństwa. Sojusz, który skutecznie neutralizuje groźbę wojny, paradoksalnie wytwarza pokolenia wychowane w cieniu spokoju. Te z kolei rzadziej akceptują kosztowną logikę odstraszania, częściej sceptycznie oceniają militarne projekcje siły i domagają się redefinicji geopolitycznej lojalności. Dane panelowe dla Europy Zachodniej pokazują systematyczny spadek dumy narodowej na rzecz identyfikacji europejskiej, co nie unieważnia dramatów historii, ale zmienia matrycę uzasadniania w polityce zagranicznej. Efekt ten nie jest chwilowym kaprysem, lecz regularnością wynikającą z głębokiego ruchu wartości ku samoekspresji i zaufaniu proceduralnemu. Cicha rewolucja nie krzyczy, lecz wymienia pokolenia.

Logika ta znajduje swoje odbicie w obserwacji, że nowoczesna gospodarka coraz gorzej znosi hierarchiczną i autorytarną kontrolę. Dzieje się tak, ponieważ deficyt krytyki publicznej sprzyja ukrytym awariom systemowym i kosztownym katastrofom. Okazuje się, że pluralizm komunikacyjny, rozumiany jako zdolność otwartego korygowania błędów, jest stabilizatorem bardziej efektywnym niż odgórnie narzucona dyscyplina. Na osi Wschód–Zachód widać rozbieżne prędkości tego procesu, a nawet lokalne odwrócenia trendu, zwłaszcza tam, gdzie doświadczenie deficytu bezpieczeństwa jest świeże lub gdzie państwo trwale blokuje głębokie prądy wymiany pokoleniowej.

Niemniej obserwacja długiego trwania przemawia na korzyść powolnej konwergencji instytucji politycznych. Zmierza ona w stronę większej przejrzystości i partycypacji wszędzie tam, gdzie rozwój ekonomiczny wytwarza nadwyżkę egzystencjalnego bezpieczeństwa. Interpretacyjne ujęcia Ronalda Ingleharta wspierają taką tezę, a szczegółowe komunikaty z badań World Values Survey potwierdzają w ujęciu porównawczym trwałość osi wartości: od przetrwania ku samoekspresji oraz od tradycji ku postawom świeckim.

Aksjologia: niezbędny kompas jednostki i społeczeństwa

Pytanie o przywiązanie do aksjologii wykracza daleko poza komfortową narrację o tożsamości, choć i tę funkcję ona spełnia. Przede wszystkim wartość jest mapą decyzyjną, która radykalnie minimalizuje koszty poznawcze w świecie przytłaczającej złożoności. To skondensowana heurystyka, czyli mentalny skrót, a zarazem kotwica tożsamości, bez której poczucie sprawczości – świadomość bycia autorem własnych działań – ulega erozji. W wartościach splata się potrzeba przewidywalności z pragnieniem sensu. W czasach egzystencjalnego zagrożenia rośnie popyt na normy twarde, ponieważ oferują one maksymalną przewidywalność. W momentach nasycenia bezpieczeństwem wzrasta z kolei zapotrzebowanie na normy

miękkie, gdyż to one pozwalają na maksymalną intensywność autoekspresji. Ostatecznie człowiek broni wartości, bo broni zdolności do porządkowania świata w trybie woli i obowiązku – można, należy, wolno – a nie w bezosobowym trybie przypadku, splotu okoliczności czy fatum.

Pluralizm wartości: paraliż decyzyjny instytucji państwa

Zdemaskujmy źródłową trudność politycznych reżimów wartości za pomocą prostej zagadki logicznej. Niech p oznacza tezę, że bezpieczeństwo ma pierwszeństwo. Niech q symbolizuje prymat nieskrępowanej samoekspresji. Niech r będzie konkluzją, że stabilna demokracja jest możliwa. Empiryczna obserwacja nowoczesnych społeczeństw podpowiada, że z p wynika r, ale tylko w warunkach niedostatku oraz że z q wynika r, lecz wyłącznie w warunkach nasycenia. Uprośćmy ten model do jego logicznego szkieletu: mamy dwie implikacje, $p \rightarrow r$ oraz $q \rightarrow r$.

Do tego zbioru dodajmy kluczowe zastrzeżenie: nie jest prawdą, że zarazem p i q. Pierwotne pierwszeństwo w sensie dominującej presji społecznej może należeć tylko do jednego katalogu wartości. Otrzymujemy zatem dwa warunki wystarczające i jeden warunek wykluczający. Czy stabilna demokracja (r) jest z tego logiczną koniecznością? Nie. Zwykły rachunek zdań prowadzi nas jedynie do jałowej dysjunkcji warunków. Aby r uzyskało status nieuchronnego wniosku, potrzebujemy dodatkowej, ukrytej przesłanki: że zachodzi albo p, albo q.

I tu właśnie tkwi polityczny szkopuł. Konserwatysta będzie dowodził, że p obowiązuje zawsze; progresista z równą mocą stwierdzi to samo o q. Obie te tezy, jako bezwarunkowe uogólnienia, są jednak fałszywe. Poprawne rozwiązanie brzmi inaczej. Tylko wówczas, gdy spełniona jest alternatywa rozłączna – że społeczeństwo znajduje się albo w stanie niedoboru, albo w stanie nasycenia – możemy z całą pewnością wnioskować o stabilności demokracji. Skoro zaś w realnym świecie niedobór i nasycenie współistnieją w rozmaitych segmentach populacji, funkcja dobrobytu demokratycznego wymaga od ustroju czegoś znacznie trudniejszego: zdolności do równoczesnego zaspokajania żądań bezpieczeństwa jednych oraz żądań ekspresji drugich. To właśnie nazywam kulturą stabilności. To nie jest centryzm. To mechanika obsługi sprzecznych żądań, bez której system nieuchronnie pęka na styku generacji, klas i regionów.

Geografia wartości: kontynentalne ścieżki przemian

Zrozumienie tej dynamiki wymaga międzykontynentalnej podróży porównawczej. Europa Zachodnia jawi się tu jako laboratorium postmaterializmu. Długie trwanie państwa opiekuńczego, wysokie zaufanie w regionach północnych, instytucjonalizacja pokojowej zmiany politycznej i wielopokoleniowy brak traumy wojennej w rdzeniu geograficznym doprowadziły do rekonstrukcji wyobraźni politycznej w stronę jakości

życia i praw jednostki. Azja Wschodnia, z silnym dziedzictwem konfucjańskich norm ładu i obowiązku, włączyła nowoczesny wzrost gospodarczy w etos wspólnotowej dyscypliny. Tam wartości modernistyczne nie zderzyły się z tradycją frontalnie, lecz nałożyły się na nią, tworząc hybrydę, w której harmonijne relacje i wysoka efektywność kooperacji pozwoliły na anomalię szybkiego rozwoju bez pełnej liberalizacji politycznej.

Ameryka Północna utrzymuje wyższy poziom patriotyzmu i afirmacji przedsiębiorczości, nawet w segmentach postmaterialistycznych. Tamtejszy etos indywidualnej sprawczości splata się z publicznym moralizmem, co z jednej strony zaostrza konflikty kulturowe wokół kwestii obyczajowych, z drugiej zaś zwiększa zdolność do oddolnej mobilizacji i szybkich reorientacji rynkowych. Afryka, kontynent młody i zróżnicowany, o strukturze bezpieczeństwa dramatycznie odmiennej od północnoatlantyckiej, generuje wartości z silnym komponentem wspólnotowym i religijnym. Wysoka niepewność egzystencjalna utrzymuje wysoką cenę bezpieczeństwa, co zmienia perspektywę na agendy globalne. Tam, gdzie w europejskim centrum toczy się spór o jakość powietrza, w wielu regionach Afryki walczy się o ciągłość dostępu do żywności i stabilność polityczną. Te trajektorie nie są hierarchią cywilizacyjną. Są wektorami odmiennych warunków brzegowych. Kto myli wektory z rankingiem, prowokuje protekcjonalizm, a ten z kolei prowokuje sprzeciw tożsamościowy.

Węzeł chiński wymaga szczególnego komentarza. Dane sugerują, że w latach intensyfikacji wzrostu w Chinach kontynentalnych młodsze kohorty stawały się bardziej materialistyczne niż starsze. Jest to pozorny paradoks tylko dla tych, którzy zakładają uniwersalną sekwencję zachodnią. Jeśli hipoteza niedoboru ma charakter ogólny, to w społeczeństwie dotychczas ubogim wejście w fazę wzrostu realnych dochodów skutkuje eksponowaniem wartości bogacenia, awansu i statusu. Młodzi są „bardziej materialistyczni”, bo ich świat doświadcza deficytowej obfitości, którą trzeba okiełznać i zinternalizować. Hongkong, pod wpływem kolonialnej tradycji i gospodarki usług wysokomarżowych, reprezentuje profil przesunięty w stronę wartości jakościowych. Różnica nie jest moralnym orzeczeniem, lecz geometrycznym szkicem pola możliwości. Nie będzie konwergencji kulturowej drogą prostego uśredniania. Będzie konwergencja funkcjonalna, wymuszana przez złożoność systemów technologicznych, które karzą hierarchiczne zamknięcie, ponieważ zamykają pętle błędnej informacji.

Ustrój polityczny: wymogi nowej hierarchii potrzeb

Rekomendacje dla porządków politycznych w epoce przesunięcia wartości stają się zatem serią precyzyjnych imperatywów. Po pierwsze, należy utrzymać kruchą równowagę między autonomią jednostki a zdolnością państwa do dostarczania dóbr publicznych. Trzeba tu unikać zarówno centralizmu protekcjonistycznego, który infantylizuje obywatela, jak i leseferyzmu, który rozpuszcza odpowiedzialność we mgle prywatnych

interesów. Po drugie, konieczna jest rozbudowa kanałów uczestnictwa kierującego elitami, które pozwalają wyborcom wysyłać sygnały precyzyjniejsze niż czteroletnie plebiscyty, z wykorzystaniem deliberacji obywatelskiej, paneli losowych i audytów racjonalności regulacyjnej.

Po trzecie, zaufanie trzeba traktować jako zasób strategiczny i mierzalny, a nie poetycką figurę. Oznacza to systemową ochronę niezależnych instytucji, świadomą deeskalację retoryki stygmatyzującej opozycję oraz preferencję dla rozstrzygnięć maksymalizujących przewidywalność prawa w długim horyzoncie. Po czwarte, polityka gospodarcza musi zostać zsynchronizowana z aksjologią jakości życia, bo człowiek nie potrafi oddychać bez aksjologii, nawet gdy twierdzi, że oddycha samym powietrzem. W praktyce oznacza to, że infrastruktura zdrowia psychicznego, edukacja krytyczna, ochrona środowiska i architektura miejskiego sensu nie są luksusowymi dodatkami, lecz twardym rdzeniem dobrostanu publicznego. Wreszcie po piąte, polityka zagraniczna społeczeństw postmaterialnych wymaga języka celów niematerialnych oraz absolutnej spójności środków i wartości. Inaczej staje się moralnym dysonansem, który niszczy zaufanie wewnętrzne.

Prawo i instytucje: prymat potrzeb samoekspresji

Prawo pełni tu dwoistą, niemal paradoksalną rolę. Z jednej strony ma redukować niepewność, z drugiej – otwierać kanały dla samoekspresji. Gdy staje się wyłącznie osprzętem bezpieczeństwa, państwo przekształca się w aparat strażniczy. Gdy zaś służy jedynie ekspresji, zamienia się w forum permanentnego performansu. Kultura stabilności wymaga zatem technologii normatywnej, która potrafi utrzymać otwartą architekturę sporów, jednocześnie gwarantując domkniętą strukturę bezpieczeństwa.

Każda z nauk społecznych opisze to napięcie własnym językiem. Ekonomista powie, że chodzi o optymalizację funkcji straty w obliczu ryzyka systemowego. Psycholog dopowie, że to kwestia regulacji afektu zbiorowego, który bez zaworów bezpieczeństwa wybucha gniewem, a bez ram sprawczości zapada w apatię. Socjolog wskaże na gęstość sieci stowarzyszeń wtórnych, które przekuwają kapitał zaufania w praktyczną koordynację działań. Prawnik zaś przypomni, że praw i wolności nie można formatować jako katalogu absolutów, lecz należy je postrzegać jako architekturę kolizji: system ważenia dóbr, który nie sprowadza konfliktu do prostej arytmetyki, lecz przekształca go w rozumną procedurę.

Krytyka postmaterializmu: słabe punkty teorii

Każda teoria o dużej sile wyjaśniającej musi przejść intelektualny sparing. Pierwszy zarzut brzmi: postmaterializm to luksus sytych społeczeństw, a każdy kryzys cofa nas do brutalnej walki o chleb. Odpowiedź wskazuje jednak, że choć efekty okresowe rzeczywiście modulują chwilowe preferencje, to

uformowany w młodości rdzeń socjalizacyjny pozostaje zadziwiająco stabilny. To on wyjaśnia uporczywe powroty do osi samoekspresji, gdy tylko wstrząs ustępuje.

Drugi cios to oskarżenie o eurocentryzm i redukcjonizm. Krytyk twierdzi, że mapa kulturowa narzuca wszystkim linearny postęp na wzór Zachodu. Obrona jest subtelniejsza: mapa nie jest trasą, lecz układem współrzędnych. Opisuje jedynie dwie osie korelacji, w ramach których każda cywilizacja kreśli własną, unikalną trajektorię. Nowa polityka wartości ma zatem tyle lokalnych wariantów, ile jest tych dróg.

Trzecia obiekcja: kultura jest jedynie odblaskiem twardych sił materialnych. Odpowiedź sięga po rygor danych. Modele strukturalne i analizy panelowe pokazują, że PKB działa na politykę nie bezpośrednio, lecz poprzez kanał pośredni – strukturę społeczną i właśnie kulturę. Próba eliminacji kultury jako zmiennej prowadzi do błędu pominiętej przyczyny, czyli ignorowania kluczowego mechanizmu w całym procesie. Kultura nie jest miękkim ornamentem polityki, tylko jej warunkiem przyczynowym.

Wreszcie ostatni zarzut: wartości są z natury nieprzystawalne, a próba ich harmonizacji prowadzi do wyjałowienia polityki. Odpowiedź precyzuje, że nie chodzi o harmonizację przekonań. Chodzi o zaproszenie do proceduralnej jedności uzasadniania, w której fundamentalna rozbieżność nie jest katastrofą. Przeciwnie, staje się paliwem dla rozumu publicznego.

Zaufanie i satysfakcja: filary legitymizacji ładu

Kultura stabilności nie jest tożsama z kulturą bezruchu. Przeciwnie, stanowi ona habitus dynamicznej równowagi, w której porządek instytucjonalny absorbuje napięcia generowane przez wchodzące w dorosłość pokolenia. Te, nasyciwszy w młodości potrzebę bezpieczeństwa, w dorosłym życiu domagają się podmiotowości, uczestnictwa i jakości. Jeśli zaufanie interpersonalne zdefiniujemy jako skłonność do zakładania u innych woli współpracy w warunkach niepełnej informacji, staje się jasne, że jego poziom wyznacza granice gier koordynacyjnych w masowym społeczeństwie. Wysokie zaufanie obniża koszty transakcyjne procesów społecznych, od arbitrażu gospodarczego po parlamentarną deliberację. Niskie zaufanie natomiast rodzi popyt na sztywne reguły, karę i instrumenty przymusu. Zadowolenie z życia, z pozoru czysto psychologiczny parametr dobrostanu, okazuje się w istocie wskaźnikiem rezerwy legitymizacyjnej. Społeczeństwa o wysokim zadowoleniu dysponują nadwyżką akceptacji, która podtrzymuje instytucje nawet w momentach niepopularnych decyzji. Społeczeństwa o niskim zadowoleniu są natomiast kruche, podatne na radykalne bifurkacje, gdzie drobny impuls wystarczy, by przerwać mechanizmy zwrotne umiaru.

Państwo dojrzałe: stabilność w dobie zmian pokoleń

Formułując rekomendacje, należy odrzucić pokusę symetryzmu i postawić na odwagę. Dojrzałe państwo musi bowiem tak ukształtować swój ustrój, by pogodzić dwa cele: gwarantowanie minimalnego standardu bezpieczeństwa egzystencjalnego i jednoczesne zapewnianie maksymalnego marginesu ekspresji w sferze prywatnej i publicznej. Taka architektura ustrojowa wymaga fundamentalnej redefinicji relacji między państwem, rynkiem a wspólnotą.

Ograniczenie interwencjonizmu nie jest tu kapitulacją przed logiką rynku. Jest raczej strategicznym wycofaniem państwa z tych obszarów, gdzie jego obecność generuje nieproporcjonalne skutki uboczne dla autonomii jednostki. Z drugiej strony odrzucenie doktryny laissez-faire nie oznacza powrotu do gospodarki planowej. Oznacza natomiast ustanowienie twardych granic dla eksternalizacji kosztów przez podmioty prywatne, zwłaszcza w newralgicznych sferach środowiska, danych osobowych i zdrowia publicznego.

Postmaterialiści nie są wrogami wzrostu jako takiego; są krytykami wzrostu, który staje się bezcelowy – tracącego sens, gdy jego krańcowa użyteczność społeczna w wymiarze jakości życia zaczyna maleć. To argument z logiki efektywności, a nie tylko z imperatywu etycznego. Prawdziwa intelektualna herezja polega dziś na powrocie do jakości jako kluczowego parametru w produkcji dobra wspólnego. Albowiem tam, gdzie milczą wskaźniki PKB, zaczyna być słyszalne brzmienie spójności społecznej.

> W świecie, gdzie tradycyjne osie sporu tracą na znaczeniu, a nowe konflikty rodzą się na styku wartości, przyszłość demokracji zależy od naszej zdolności do tworzenia ustrojów, które równoważą potrzebę bezpieczeństwa z pragnieniem autentyczności. Czy potrafimy zbudować mosty ponad przepaścią światopoglądową, czy też skazani jesteśmy na nieustanną polaryzację? A może kluczem jest zrozumienie, że prawdziwy postęp nie mierzy się PKB, lecz zdolnością do budowania spójności społecznej w świecie nieustannych zmian?

Inspiracje

[1] **"Culture shift in advanced industrial society"** Ronald Inglehart

1990 | Princeton University Press

Ronald Inglehart (1934–2021) był amerykańskim politologiem i profesorem Uniwersytetu Michigan. Zasłynął z prac nad zmianami kulturowymi, modernizacją i World Values Survey. Jego teoria postmaterializmu i mapa kulturowa Ingleharta-Welzela są znaczącymi wkładami w te badania.

Ronald Inglehart *(1934-2021) was an American political scientist and professor at the University of Michigan. He was renowned for his work on cultural change, modernization, and the World Values Survey. His postmaterialism theory and the Inglehart-Welzel cultural map are notable contributions.*

University of Michigan

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

[1] "The Silent Revolution: Changing Values and Political Styles Among Western Publics"

Ronald Inglehart

1977 | Princeton University Press

[2] "Modernization and Postmodernization: Cultural, Economic and Political Change in 43 Societies"

Ronald Inglehart

1997 | Princeton University Press

[3] "Modernization, Cultural Change and Democracy: The Human Development Sequence"

Ronald Inglehart, Christian Welzel

2005 | Cambridge University Press

[4] "Cultural Evolution: People's Motivations are Changing, and Reshaping the World"

Ronald Inglehart

2018 | Cambridge University Press

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[5] "Freedom Rising: Human Empowerment and the Quest for Emancipation"

Christian Welzel

2013 | Cambridge University Press

Google Scholar

[6] "Changing Human Beliefs and Values, 1981–2007: A Cross-Cultural Sourcebook Based on the World Values Surveys and European Values Studies"

Ronald Inglehart et al.

2010 | Siglo Veintiuno Editores

[7] **"Theorising Social Change in Post-Soviet Countries: Classical and Post-Classical Perspectives"**

David Lane, Vera Tolz

2012 | Palgrave Macmillan

[8] **"Mass Politics: Ideas, Interests, and Issues Revisited"**

Paul R. Abramson, John H. Aldrich, David W. Rohde, Peter B. Francia

2014 | CQ Press

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Economic development and democratization"**

Stephan Haggard, Robert R. Kaufman

2016 | Comparative Political Studies

[2] **"The cultural consequences of development"**

Christian Welzel, Ronald Inglehart

2016 | World Values Survey: measuring and explaining changing values

[3] **"The Role of Ordinary People in Democratization"**

Christian Welzel, Ronald Inglehart

2008 | Journal of Democracy

Google Scholar

[4] **"Why the Future Is Democratic"**

Christian Welzel

2021 | Journal of Democracy

Google Scholar

[5] **"Are you ready for retirement? The influence of values on membership in voluntary organizations in midlife and old age"**

Teresa Torío, Jorge F. del Campo, Alfonso Lara Montero

2022 | Frontiers in Sociology

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[6] **"Modernization, Cultural Change, and the Persistence of Traditional Values"**

Ronald Inglehart, Wayne E. Baker

2000 | American Sociological Review

[7] **"Changing Mass Priorities: The Link Between Modernization and Democracy"**

Ronald Inglehart, Christian Welzel

2010 | Perspectives on Politics

[8] **"Trump and the Populist Authoritarian Parties: The Silent Revolution in Reverse"**

Ronald Inglehart, Pippa Norris

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: bc554acc-fab2-4752-93f4-4869283eaab2